

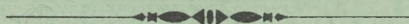
Prof. Dr. B. Dybowski.

---



I. **Odmiana barwna wróbla domowego Passer domesticus L. var. Scheffneri Dybowski.**

*Une variation colorée du moineau demestique Passer domesticus L. var. Scheffneri Dybowski.*



II. **Parę luźnych notat przyrodniczych.**

*Quelques notes libres à propos des sciences naturelles.*



5.229.



Osobne odbicie z tomu XXIII-go „Pamiętnika Fizyograficznego”  
wydawanego z zapomogi Kasy Pomocy dla osób pracujących na polu naukowem  
im. D-ra J. Mianowskiego w Warszawie.

---

WARSZAWA. □□□ VARSOVIE. □□□ 1916.

DRUK. i LIT. JANA COTTY, KAPUCYŃSKA 7.

off. do  
Dep. D-3011.  
B. 9 49  
1916



# PAMIĘTNIK FIZYOGRAFICZNY

wychodzi w Warszawie od r. 1881 w postaci dużego tomu z licznymi ilustracjami.

PRENUMERATA PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO wynosi rb. 5, z przesyłką pocztową—rb. 5.50 i może być wnoszona pod adresem Administracji: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Aleje Jerozolimskie Nr. 29 w Warszawie.

---

## KOMITET REDAKCYJNY PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO STANOWIĄ:

F. Chłapowski, W. Gorczyński, H. Hoyer, B. Hryniewiecki, L. Krzywicki, K. Kulwieć, J. Lewiński, E. Loth, E. Majewski, S. Miklaszewski, J. Morozewicz, J. Nusbaum-Hillarowicz, W. Raciborski, E. Romer, M. Siedlecki, J. Siemiradzki, K. Stołyhwo, J. Sztolcman, J. Talko-Hryncewicz, S. J. Thugutt, J. Trzebiński, Z. Weyberg, Z. Wóycicki, R. Zuber.

Redaktor: **K. STOŁYHWO.**

Wydawca: **K. KULWIEĆ.**

---

## REGULAMIN REDAKCYI

## PAMIĘTNIKA FIZYOGRAFICZNEGO.

- 1) Autorowie proszeni są o dołączanie do swych prac streszczenia w języku obcym, oraz o podanie tytułu swej pracy w języku francuskim.
- 2) Autorowie otrzymują do 100 odbitek w okładce.
- 3) Korektę I-szą pracy prowadzą i podpisują autorowie, którzy obowiązani są zwrócić redaktorowi wraz z korektą rękopis swej pracy.
- 4) Materiał, przeznaczony do druku, winien być pisany na jednej stronie z pozostawieniem marginesu i wolnego miejsca przed tytułem do notat redakcyjnych.
- 5) Nazwiska, wyrazy lub zdania, które autor chce mieć wydrukowane czcionkami rozstawionemi, należy podkreślać linią punktową. Nazwy techniczne, gatunkowe i t. p., które są wyróżniane w druku kursywą, w rękopisie należy podkreślić linią pojedynczą. Wyrazy lub znaki wyjątkowego znaczenia, mające być wydrukowane czcionkami grubemi, należy podkreślać linią podwójną.
- 6) Na korekcie autor winien położyć swój podpis oraz wyrazić życzenie co do liczby oddzielnych odbitek.
- 7) Do czasu ustalenia pisowni polskiej stosowana będzie w Pamiętniku Fizyograficznym pisownia Akademii Umiejętności w Krakowie.

Redaktor *Kazimierz Stołyhwo.*

---

Adres Redakcyi Pamiętnika Fizyograficznego:  
Warszawa, Kalksta 8. Pracownia Antropologiczna Towarzystwa Naukowego  
Warszawskiego.





Prof. Dr. B. DYBOWSKI.



5.229.

## Odmiana barwna wróbla domowego *Passer domesticus* L. var. *Scheffneri* Dybowski.

Z rysunkiem.

Prof. Simroth pomieścił w 25 tomie. „Biologisches Centralblatt“, № 7, str. 216, artykuł pod nagłówkiem „Ueber einige Folgen des letzten Sommers für die Färbung von Thieren“, gdzie wypowiedział zdanie, że ciepłe i suche lato 1904 roku wywołało różne, widoczne zmiany w ubarwieniu zwierząt, a następnie przytacza fakty przez siebie osobiście obserwowane. Z szeregu tych faktów przedstawiam kolejną następującą:

1. Wiele okazów z gatunku *Vanessa urticae* (Rusałka pokrzywna) występowało jako odmiana ciemna, znana pod mianem *Vanessa ichnusa* (Rusałka korsykańska).
2. Trzmiele ziemne *Bombus terrestris*, były ciemniej zabarwione niż zwykle, miały one koniec odwłoku czarny.
3. Okazy *Coenonympha pamphilus*, były także ciemniej zabarwione.
4. Z ptaków kos, *Turdus merula*, był obserwowany w postaci t. z. albinosów, albo częściowo biało-plamistych okazów, ponieważ takie barwne odmiany kosów mają się często spotykać w miejscowościach, najbardziej na południe leżących odnośnie do rozmieszczenia tego gatunku, nap. na wyspach Azorskich, stąd wnosi prof. Simroth, że ciepłe lato 1904 r. wywarło takie same skutki, jak wywiera ciepły klimat wysp Azorskich.
5. Pomiędzy okazami wróbla domowego *Passer domesticus* widziano okaz ciemno zabarwiony, prawie czarny, okazu tego, jednak, nie zbadano szczegółowej.
6. Kury domowe *Gallus domesticus* przedstawiały, według zdania prof. S., szczególnie ciekawe właściwości, spowodowane jakoby przez wpływ ciepła wiosennego i letniego w roku rzeczonym i posuchą, panującą podówczas, tak nap. kurczęta były jaśniej zabarwione, niż zwykle, następnie było daleko



więcej samic, niż samców, ta ostatnia okoliczność dała prof. Simroth'owi sposobność do postawienia śmiałej hipotezy, że polygamia kurowatych wywołana została skutkiem ciepła i posuchy, one wpłynęły na zmniejszenie się ilości samców, a ta ostatnia okoliczność spowodowała wielożeństwo.

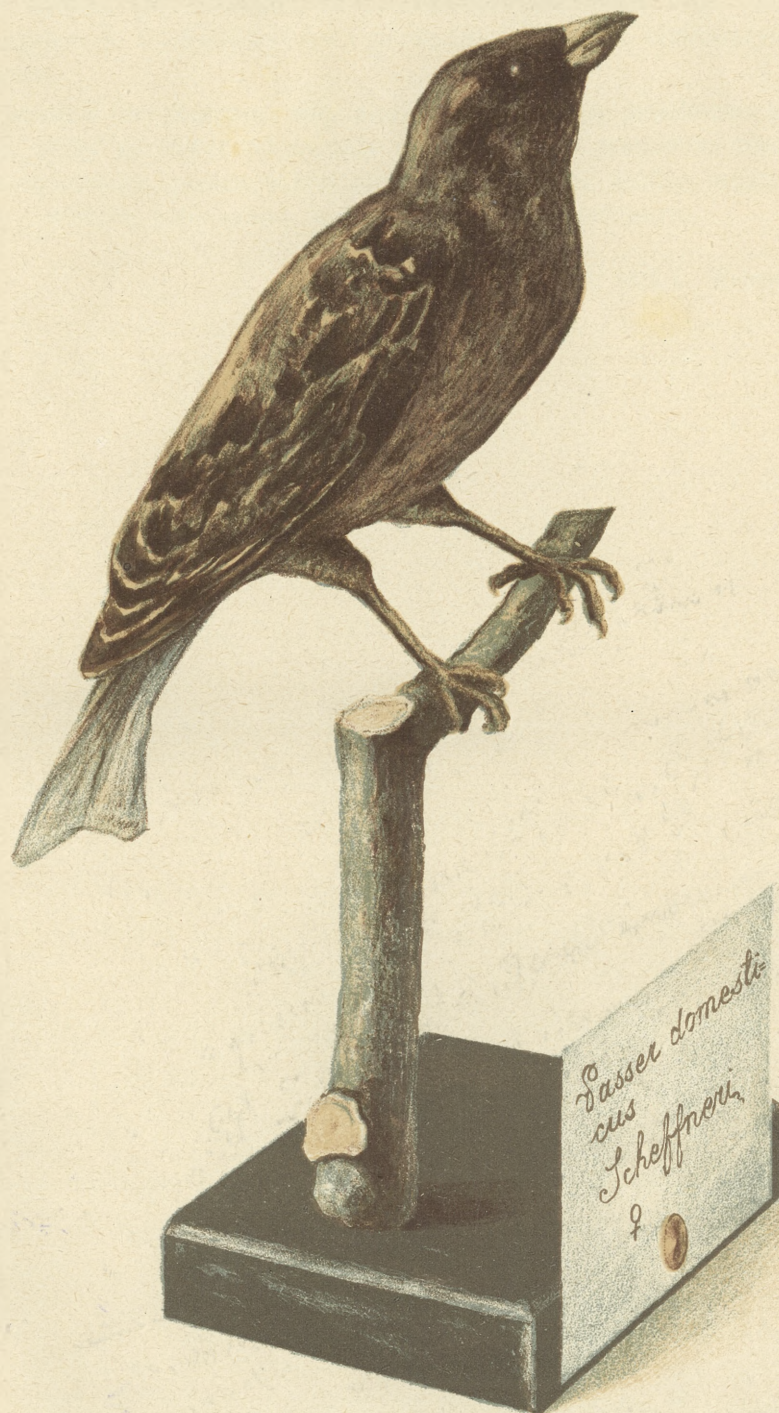
7. Pomiędzy okazami myszy polnej, *Mus agrarius*, widziano jeden zupełnie ciemny, prawie tak czarny jak futerko kreta.

Taką jest wiązanka faktów, przedstawionych przez prof. Simrotha. Czy te wszystkie, tu wymienione wypadki zmiany ubarwienia, można przypisać działalności jednego ciepłego i suchego lata? na to trudno dać odpowiedź stanowczą. Prawdopodobniejszą zdaje się nam rzeczą jest możliwość zaprzeczenia wnioskowi prof. Simrotha. Wszelako obserwacja jego powinna pobudzić innych przyrodników do podobnych spostrzeżeń, lecz bardziej wszechstronnych. Mając na celu rozpoczęcie takich obserwacji u nas w kraju odwołałem się do słuchaczy naszych na wydziale przyrodniczym uniwersytetu Lwowskiego, przedstawiając w krótkim sprawozdaniu ważniejsze spostrzeżenia i wnioski, poczynione już do owej pory. Tak nap. akademik Middendorff w czasie swej znakomitej podróży po Syberji, znalazł, że kilka gatunków zwierząt ssących, mianowicie, burunduki, *Tamias striatus sibiricus* i sobole, *Mustella zibellina*, są na wybrzeżu ochockim ciemniej zabarwione niż w głębi lądu; stąd jego sławna hipoteza, że w miarę, jak się posuwać na Syberji z zachodu na wschód, włos zwierząt ssących staje się ciemniejszy, aż nareszcie w okręgu Ochockim, barwa ciemna sierści zwierząt dosięga najsilniejszego natężenia, to też Middendorff nazwał burunduka ochockiego: *Tamias udensis*, zaś sobola nazwano *Mustella ochotensis*. Wnioski akademika Middendorffa są zbyt jednostronne, ażeby je można było uważać za słuszne, tak nap. wilki ochockie mają daleko jaśniejszą sierść, aniżeli jakuckie. Na wyspach Miedzianej i Berynga, Pieśce, *Canis lagopus*, tuż obok siebie występują w barwie białej i czarnej, dlatego sądzę, że kwestya ciemnienia sierści, zależną jest od wielu na raz działających przyczyn i nie może być objaśniona za pomocą jednej tylko wyłączenie.

Odwołanie się moje do słuchaczy przyrodników we Lwowie, ażeby zwrócili uwagę na barwne zmiany uwłosienia i upierzenia zwierząt, było w rezultatach pomyślne, albowiem wprędce po tem, bo już w roku 1906 słuchacz Scheffner w grudniu t. r. zdobył okaz samicy wróbla domowego z Jarosławia, tak oryginalnie zabarwiony, że mógłby uchodzić za odrębny gatunek. Barwa spodu, burakowo czerwonego odcienia, podobna do ubarwienia samicy *Pyrrhula erythrina* Pallas. Ten kolor czerwony, jakkolwiek w mniej wybitnym stopiu, przebija i w upierzeniu wierzchu. Głowa i grzbiet są jednostajnie ubarwione, cech właściwych upierzeniu wróbla domowego nie ma zgoła, ani białawych policzków, ani pręgi jasnej nad okiem, ani szarego wierzchu głowy, ani jasnej pręgi przez skrzydła. Lotki, sterówki mają jaśniejsze obrzeżenia rudawe, z odcieniem różowawym. Dziób cały czarniawy, skoki ciemno-popielate.

P. Scheffner oświadczył, że widział, w Jarosławiu całe stadko podobnie ubarwionych wróbli, i tuż zaraz postanowił pojechać dla zdobycia kilku okazów; jakoż przywiózł trzy okazy; 2-ch samców i 1-ą samicę, z podobnym ubarwieniem, jak opisane powyżej, lecz nieco jaśniejszem. Mógłby zdobyć jeszcze więcej, lecz sądził, że lepiej je zachować przy życiu, ażeby nad nimi robić dalsze obserwacje. Okazy dwa wypchaliśmy dla zbioru muzealnego, dwa inne poświęciliśmy na szkielety. Z wypchanej pierwszej samicy zdjęliśmy fotografię; tę fotografię kolorował z natury asystent przy katedrze Zoologii we Lwowie p. Schneider. Okazy wypchane i części szkieletów, oddane zostały do zbiorów muzealnych. Wymiary wykonane nad okazami, tak









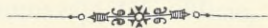


odnośnie do szkieletów, jak i upierzenia, nie wykazały żadnych różnic w porównaniu z odpowiednimi wymiarami wróbla domowego.

Nazwałem tę bąrną odmianę *Passer domesticus var. Scheffneri nov. varietas*. Sprawozdanie krótkie przedstawiłem na posiedzeniu naukowym Tow. Kopernika we Lwowie i poruczyłem p. Scheffnerowi prowadzenie dalszych obserwacji w Jarosławiu nad tą formą.

Dzisiaj, gdy Jarosław jest zburzony, więc może i wróble uległy podobnemu smutnemu losowi. To też, ażeby zachować od zagłady wspomnienie o przeszłości niedawnej, odnośnie wróbla Jarosławskich, postanowiłem obecnie ogłosić tę krótką notatkę wraz z fotografią okazu, dokładnie kolorowaną, w Pamiętniku Fizyograficznym.

7/IV 1915 r. Wojnow.



Prof. Dr. B. DYBOWSKI.

## Parę luźnych notat przyrodniczych.

Od kolegów sybiraków w Irkucku, przebywających tam dotąd, dowiedziałem się tej zimy o niezmiernie ciekawym fakcie, dotyczącym ekologii wiewiórki syberyjskiej *Sciurus sibiricus*, dostarczającej wszystkim znane futerka zwane „popielicami“ i „bielinkami“. Oto od czasu, gdy poznano faunę zwierząt półwyspu kamczackiego, wiedziano, że wiewiórek tam niema i, że nigdy tam ich nie było. Ja sam bawiąc na Kamczatce nosiłem się z projektem sprowadzenia wiewiórek z Europy, albo z Syberii, w celu aklimatyzowania ich na półwyspie, sądziłem bowiem, że one mogą służyć za pokarm dla soboli (*Mustella zibellina* L. var. *kamtschatica miki*) w te lata, gdy polówek (*arvicola olconomus* Pallas) niema na Kamczatce, trzeba albowiem wiedzieć, że polówki kamczackie, jak i nasze polówki europejskie (*arvicola arvalis* Pallas), występują peryodycznie, co kilka lat, w ilości olbrzymiej, niszcząc prawie doszczętnie roślinność zielną, ażeby następnie ginąć, by znowu się pojawić po pewnym przeciągu czasu. Zdolność rozplodowa polówek obu gatunków została mniej więcej dokładnie zbadana; każda para polówek, co 6 tygodni, licząc od marca do października może wydać na świat od 6—12 osobników potomstwa, a te po 8 tygodniach są już płciowo dojrzałe i same płodzić mogą, to też każda para polówek wydać może na świat około dwudziestu kilku tysięcy osobników potomstwa w przeciągu jednego lata, więc też występowaniu masowemu tych zwierząt odjętą została cudowność zjawiska, która w czasach dawnych uznawaną była za karę Bożą, albo za sprawę złego ducha, stąd też starano się modłami i egzorcyzmami przeciwdziałać tej pladze. Kamczadałowie, natomiast, uznawali masowe występowanie polówek, które „Dewl“ albo „Dewulchcz“ nazywali, za prawdziwą łaskę niebios, albowiem one dawały obfity pokarm dla soboli, dla gronostajów, lisów, dla psów pociągowych, dla rosomaków, wilków i niedźwiedzi, dla wydr rzecznych i morskich; dla samych zaś Kamczadałów zbierały one zapasy żywności, znosząc do tak zwanych gniazd swoich, głąbie roślinne, cebulki lilii rozmaitych etc. Zbiór taki w każdym z gniazd ważył przeciętnie około 5 kilogramów („gniazdo mysie“ nazywali Kamczadale „Haklnocz“ albo „Nakakal“); tubylcy opowiadali mnie, że w latach, gdy „Dewulchcz“ im pomagają w zbiorach, mają wtedy „Sarany“ (czyli cebulek lilii) w dostatecznej ilości na całą zimę. Peryodyczne pojawianie się polówek na półwyspie Kamczackim, dało powód fantazyi ludowej do snucia bajeczek, zabarwionych naiwnością dziecinną tak, np. opowiadano, że polówki odbywają masowe przeprawy przez morze Ochockie; dotarliży



do Ochocka wylązą na brzeg, tam przebywają rok cały, poczem znowu wracają na Kamczatkę. W uczonych relacjach znajdujemy opisy, że tak zwany „Szczur kamczacki“ (Kamtschatka Ratte) wędruje masami na zachód, ażeby wracać jesienią na półwysep. I to jest fantazja, bo polówki wędrują z górskich części dolin na niziny, co się odbywa tak dobrze na wschód jak i na zachód. Krótki mój pobyt na Kamczatce trwający kilka lat tylko, nie pozwolił określić peryodyczności zjawiska i oznaczyć długości peryodów, mogę tylko zaznaczyć, że peryody nie są równej długości czasowej, tak samo, jako to obserwujemy w Europie, odnośnie polówki europejskiej i do lemingów; tak np. jeden trwał rok tylko 1879 — 1881, drugi trwał dwa lata. Prawie jednocześnie z peryodem pomyślnym dla rozplodu polówek, występował taki sam peryod pomyślny dla rozplodu zajęcy kamczackich, białych (*Lepus alpinus kamtschatkensis miki*). W roku 1881 widziałem zimą w dolinie rzeki Tigil stada zajęcy, przypominające mniej więcej stada owiec białych. Kora na łożach i wierzbach, rosnących obficie na wyspach tej rzeki i wzdłuż jej brzegów, a także kora na młodych zagajeniach brzeziny, topoli i olch w tej że dolinie była ogryziona, pnie tych drzew, do wysokości, jaką dosięga zajęc, stając dęba na skokach, świeciły białością drzewa ogołoconego z kory. Zajęce w latach gdy się rozmnażają tak obficie, odbywają wędrówki masowe tak jak i polówki i również kierują się w swych migracjach z góry dolin na dół i to, tak dobrze, ze wschodu na zachód, jak i przeciwnie. Co do innych gryzoni, to słyszałem opowiadania na Kamczatce, że susły (*Spermophilus*) i bobaki (*Arctomys*) odbywają peryodyczne wędrówki, ale sam tego nie obserwowałem. Takie same wędrówki odbywają wiewiórki; już ku jesieni poprzedzają każdą przyszłą masową wędrówkę „forpocztą wywiadowczą“, a dopiero po próbach eksploracji terenu ciągną całe tłumy, masą zwartą. Dotąd wędrówne wiewiórki miały Kamczatkę. Otóż, gdy w czasie zimy niniejszej, odebrałem wiadomość o niezwykłym fakcie pojawienia się wiewiórek w granicach okręgu piotropawłowskiego na Kamczatce — nie chciało mi się na razie wierzyć temu, sprawdzałem wiadomość, a następnie znalazłem potwierdzenie na łamach gazetki „Sibir“. To też ostatecznie musimy dać wiarę wiadomości i uznać fakt jako pewny. Zachodzi teraz pytanie, czy wiewiórki osiedlą się nastale na Kamczatce, czy też z wiosną powrócą do miejsc, skąd przybyły.

Wędrówki zwierząt w granicach Syberji, są, a raczej były, zjawiskiem powszechnie znanem. Tak np. wędrówki reniferów, sarn, dzerenów (*antilope guturosa* Pallas), dżegetajów (*Equus hemionus* Pallas), opisywane były wielokrotnie. Dawne wędrówki narodów były wyrazem tego samego instynktu migracyjnego. Kto wie, czy i wojna obecna nie jest oddźwiękiem tegoż instynktu. W człowieku, pomimo jego rzekomej kultury tkwi zwierzę, ze wszystkimi jego zwierzęcymi właściwościami.

Jako dodatkową wiadomość o Kamczatce podać tu muszę, niezwykły wylew lawy z wulkanu najwyższego na półwyspie, 4,565 m. wysokości. Lawa ma wypływać szerokim potokiem, wszelako niedochodzącym do podnoża wulkanu, zwanego Kluczewskim (Kluczewskaja Sopka). Jest to najpiękniejszy z wulkanów na Kamczatce, a zarazem i najgroźniejszy.













